HEINRICH BÖLL STIFTUNG
WARSZAWA

Kościół, państwo i polityka płci

We wtorek 4 maja 2010 roku w Instytucie Teatralnym w Warszawie odbyła się debata *Kościół, państwo i polityka płci*. Zorganizowało ją Przedstawicielstwo Fundacji im. Heinricha Bölla w Polsce, które w ten sposób rozpoczęło promocję swojej najnowszej książki pod tym samym tytułem. Publikacja jest zbiorem tekstów różnych autorów dotyczących wpływu Kościoła katolickiego na polską politykę, szczególnie na kwestię praw kobiet. W debacie wzięły udział autorki tekstów: Agnieszka Graff i Anna Zawadzka oraz prof. Stanisław Obirek i Jarosław Makowski, a poprowadził ją Adam Ostolski, który jest redaktorem i autorem posłowia do książki.

Kościół, państwo i polityka płci jest publikacją przełomową. Mało jest książek, które podejmowałyby drażliwy temat politycznej roli Kościoła katolickiego w Polsce i jego wpływu na politykę płci. Agnieszka Graff otwierając debatę, podjęła ten wątek i przyznała, iż pisząc swój tekst do książki, przełamała własne, wcześniejsze milczenie na ten temat. Unikała tej kwestii, ponieważ bała się łatki krytykanckiej feministki atakującej religię, antagonizującej feministki i katoliczki. Liczyła, że problem z biegiem czasu „sam się rozwiąże". Tak się jednak nie stało. Jak stwierdził Jarosław Makowski, Kościół w Polsce pełni tak ważną funkcję, iż nie sposób dłużej unikać rozmowy na jego temat – i powinny brać w niej udział także osoby spoza Kościoła, tak jak w publikacji *Kościół, państwo i polityka płci*. Anna Zawadzka zauważyła jednak, że problem politycznej siły Kościoła był już podnoszony wcześniej, od początku lat dziewięćdziesiątych – przypomniała ruch społeczny przeciwko zmianie ustawy aborcyjnej czy zbiorowy list z 1992 roku podpisany m.in. przez prof. Marię Janion. Kolejne ruchy nie miały jednak ze sobą łączności, zabrakło kontinuum działania. Prof. Stanisław Obirek podkreślił, że emocje i tezy wyłożone w publikacji *Kościół, państwo i polityka płci* są zasadne. On sam liczył, że Kościół po 1989 roku będzie przedłużeniem tego, co najlepsze w polskim zrywie „Solidarności", jednak rozczarował się. Publikacja *Kościół, państwo i polityka płci* podniosła więc temat istotny dla wielu.

Podczas debaty najważniejszy spór wzbudziło pytanie, skąd bierze się polityczna siła Kościoła katolickiego w Polsce. Wielu autorów książki (m.in. Katarzyna Szumlewicz, Anna Zawadzka, Adam Ostolski) wskazywało na przyczyny ekonomiczne. Kościół zawierał z kolejnymi rządami swoisty pakt – pomagał im przeprowadzać niepopularne reformy ekonomiczne i polityczne, a w zamian dostawał we władanie sferę prywatną, gdzie dyktował, często niepopularne, zmiany prawa. Tak było z „przehandlowaniem" praw kobiet w zamian za poparcie Kościoła dla wejścia Polski do Unii Europejskiej czy z ustawą dotyczącą aborcji. W zamian Kościół wspierał i wspiera neoliberalne reformy, które produkują rzesze „ludzi zbędnych", biednych, wykluczonych, którzy następnie w Kościele szukają pocieszenia. Rozładowuje on ich ekonomiczną frustrację, co osłabia ich potencjał buntu przeciwko zmianom. Jak podkreśliła Katarzyna Szumlewicz, dotyczy to głównie kobiet, gdyż to one najwięcej straciły na transformacji (a jak zauważył prof. Stanisław Obirek, Kościół finansowo wiele zyskał) i – na co wskazała Anna Zawadzka – to kobietom teraz najbardziej brakuje

politycznej siły. Na skutek neoliberalnych reform różnice w płacach kobiet i mężczyzn pogłębiły się, drastycznie zmniejszono sieć żłobków i przedszkoli, zlikwidowano stołówki czy państwowe kolonie letnie, przez co rozrósł się drugi, domowy „etat" kobiet; pogorszyła się sytuacja samotnych matek; uwidoczniło się zjawisko „feminizacji biedy". Te wszystkie działania wykluczyły wiele kobiet z rynku pracy. Nastąpił więc powrót (opisywany przez Katarzynę Szumlewicz w jej tekście jako *backlash*) do tradycyjnych ról płciowych, w których kobieta nie pracuje i zajmuje się w domu dziećmi, stając się finansowo zależna od partnera. Role takie są pożądane w konserwatywnym obyczajowo, patriarchalnym neoliberalizmie. I tu Kościół go wspiera, uznając taki podział za modelowy, podkreślając, że naturalną powinnością kobiety jest macierzyństwo i opieka nad domowym ogniskiem. Daje kobietom poczucie sensu w ich nowej, gorszej materialnie sytuacji. Polityka płci, ekonomiczna i kościelna są ze sobą więc nierozerwalnie związane.

Agnieszka Graff uznała jednak wskazywanie jedynie na przyczyny ekonomiczne, związane z rozładowywaniem frustracji finansowej, za niewystarczające. Nie tłumaczą one bowiem niewątpliwego wpływu Kościoła na klasę średnią, która na transformacji zyskała i jest ekonomicznie niezależna. Jej członkowie i członkinie poddają się jednak konformistycznie wpływowi Kościoła, niezależnie od własnej wiary masowo biorąc udział w praktykach religijnych, zawierając śluby kościelne czy chrzcząc dzieci. Według Graff siła Kościoła bierze się bowiem też z tego, że katolicyzm jest uznawany za fundamentalną cechę polskiej wspólnoty narodowej. Powtarzane jak mantra zdanie „Polska jest krajem katolickim" definiuje polskość przez katolicyzm. Kto jest Polakiem/Polką, powinien być też katolikiem/katoliczką, a przynajmniej zachowywać się jak katolik/katoliczka. Otwierający książkę tekst Graff *Magma* jest wyrazem emocji związanych z jej poczuciem wykluczenia z tak określanej narodowej wspólnoty. Anna Zawadzka odpowiadając Agnieszce Graff stwierdziła, że po pierwsze, trudno mówić o klasie średniej w Polsce, ponieważ jest ona bardzo nieliczna, a po drugie, nie jest jeszcze niezależna i upolityczniona. Zwróciła też uwagę na ważne rozróżnienie wiary w Boga od wiary w wiarę w Boga. Klasa średnia wierzy w „wiarę w Boga" jako w gwarant społecznego ładu, trwałych zasad moralnych. Dlatego wspiera pozycję Kościoła w życiu publicznym. Katarzyna Szumlewicz dodała, że bogatej klasie średniej silna pozycja Kościoła i neoliberalizmu się po prostu opłaca. Adam Ostolski podkreślił jednak, że problemem polskiej polityki nie jest stosunek obywateli i obywatelek do Kościoła, który *nota bene* jest coraz bardziej krytyczny, lecz postępowanie elit, które w ich imieniu zgadzają się na kolejne ustępstwa wobec tej instytucji. Co ważne, elity te często nie przyznają się do tego otwarcie.

Dyskutowano też o innej tezie dotyczącej siły Kościoła w Polsce, tezie Katarzyny Szumlewicz, o tworzeniu, m.in. przez „Gazetę Wyborczą", narracji o „dwóch kościołach" w polskim Kościele katolickim: kościele otwartym, światłym i postępowym, reprezentowanym przez „Tygodnik Powszechny" i kościele zamkniętym, ciemnym i zacofanym, którego najgorsze wydanie prezentują media Ojca Rydzyka. Dzięki zróżnicowaniu Kościoła każdy może w nim znaleźć coś dla siebie, może zidentyfikować się z wybranym odłamem. Ponadto podział taki ma uniemożliwić krytykę Kościoła jako całości, gdyż zawsze można o winy obarczyć drugie skrzydło. Anna Zawadzka podkreśliła, że podział taki jest fałszywy, gdyż oba odłamy Kościoła są antydemokratyczne, a różnią się tylko stopniem przyznawania się do tego. Katarzyna Szumlewicz dodała, że najbardziej skuteczne polityczne zamachy na prawa kobiet przeprowadził właśnie kościół „liberalny". Adam Ostolski zauważył też, że dawniej kościół otwarty tworzyli ks. Stanisław Obirek czy ks. Węcławski – a dziś żaden z nich nie jest księdzem, a co najmniej jeden przestał być nawet katolikiem. Jak podkreśliła jednak

Agnieszka Graff, ten wykreowany podział, jakkolwiek niezgodny z rzeczywistością, świetnie wspiera Kościół katolicki jako całość.

Podczas rozmowy zastanawiano się także, skąd się zaangażowanie kobiet w życie Kościoła, dlaczego Kościół ma na kobiety taki wpływ i dlaczego to one są szczególnym obiektem jego zainteresowania i kontroli. Księży absorbują bowiem głównie kwestie związane z seksualnością i rozrodczością, a sprawy te kulturowo i biologicznie (np. ciąża) przyporządkowane są kobietom. To one więc są najczęściej pouczane i rozliczane.

Katarzyna Szumlewicz stwierdziła, że Kościół zagospodarował po prostu tematy ważne dla kobiet, takie jak macierzyństwo, dlatego słuchają go uważniej. Agnieszka Graff użyła jednak ostrzejszych słów, mówiąc, iż Kościół trzyma kobiety w szachu. Dla przykładu, stygmatyzując nieuczestniczące w katechezie czy nieprzyjmujące sakramentów dzieci, przysparza im cierpienia, co wywołuje poczucie winy u ich matek – to one bowiem są w naszej kulturze rozliczane z opieki nad dziećmi. Dla oszczędzenia dzieciom bólu, dla świętego spokoju, matki zgadzają się więc na katechizację. Agnieszka Graff przedstawiła uczestnictwo w praktykach religijnych nie jako świadomy akt, lecz jako efekt „magmy" – działania te są tak powszechne i oczywiste, że nikt nie zastanawia się nad ich celem i sensem. Tak się po prostu robi, tak robią wszyscy. Tak wygląda według Graff sposób życia w opresyjnej kulturze. Anna Zawadzka dodała, że kobiety w Polsce nie są ograniczone, ale nie mają wielu opcji intelektualnych, jest to element tutejszej przemocy intelektualnej.

Z takiego myślenia uczynił Agnieszce Graff zarzut Jarosław Makowski, stwierdzając, że przedstawia ona kobiety jako bezmyślne – a uczestnictwo w Kościele to nie tylko poddanie się presji, ale też często skomplikowana i głęboka potrzeba wiary. Przywołał on Julię Kristevę, która w pewien sposób składała hołd potrzebie wiary Jana Pawła II. Stwierdził też, że zapewne kobiety uprawiałaby praktyki religijne (np. kult maryjny) nawet wtedy, gdyby Kościół przestał istnieć. Zaapelował, aby próbować lepiej zrozumieć polskie katoliczki i ich motywacje i potrzeby. Ewa Dąbrowska-Szulc zwróciła natomiast uwagę na fakt, że Kościół wyraża szacunek wobec starszych, już nieatrakcyjnych seksualnie, a więc wykluczonych przez współczesną kulturę, kobiet. To one zasilają szeregi Rodzin Radia Maryja, to w Kościele czują się potrzebne. Przypomniano też o opisywanej w tekście Agnieszki Kościańskiej sytuacji, w której kobiety dzięki religijnemu autorytetowi mogły skutecznie domagać się większych praw. Emancypacyjną siłę ma też ludowy, kobiecy kult maryjny. Adam Ostolski podkreślił, że siłę emancypacyjną może mieć też katolicyzm ludowy, lecz ten autentyczny, a nie rekonstruowany przez takie pisma jak „Rzeczpospolita" czy „Gazeta Wyborcza".

Jarosław Makowski postawił też ważny zarzut wobec całej książki – a mianowicie, że wyłania się z niej obraz potężnego Kościoła – demiurga, co jest sprzeczne z rzeczywistością. Anna Zawadzka zwróciła natomiast uwagę Adamowi Ostolskiemu, że z jego wypowiedzi wynika, iż wierzy w intencjonalne, przemyślane, demiurgiczne właśnie działanie elit rządowych i kościelnych, w „spisek elit". Stwierdziła, że w rzeczywistości nie ma spisku ani demiurgów. Działania elit nie są intencjonalne, lecz automatyczne. Instytucje takie jak rząd, Kościół i szkoła reprodukują zastany ład społeczny, czym umacniają go i legitymizują siebie same. Szkoła przekazuje nauki Kościoła, rząd się z nimi zgadza, Kościół wspiera szkołę i rząd, ten sam ład przybiera różne wcielenia. Taka automatyczna reprodukcja jest bliska myśleniu Graff o „magmie".

Rozważano też problemy samego Kościoła. Jarosław Makowski zwrócił uwagę na fakt dyskryminacji kobiet w Kościele. Nie mają one w nim pełni praw, a jeśli już zyskują nowe

prawa, to wtedy, gdy przestają być one prestiżowe. Dla przykładu, dyskusja o możliwości kapłaństwa kobiet rozpoczęła się wtedy, gdy na jaw wyszły skandale pedofilskie i kler poddany został ogromnej krytyce. Poza tym teologia katolicka oraz sam kler przesiąknięci są seksizmem. Istnieje więc ogromna potrzeba zwiększenia świadomości feministycznej wśród księży i teologów. Makowski zaapelował, aby na studiach nad społeczno-kulturową tożsamością płci zajmowano się katolicyzmem, aby kształcić osoby mające potem się nim zajmować, np. teolożki. Polski Kościół bowiem sam nie podejmie się tego typu kształcenia. Obecna na debacie Alicja Kostka, wykładowczyni kwestii społeczno-kulturowej tożsamości płci w seminariach duchownych za granicą, poparła ten apel. W książce znajduje się zresztą interesujący tekst na temat katolickiego feminizmu w Polsce autorstwa Joanny Tomaszewskiej-Kołyszko.

Prof. Stanisław Obirek zwrócił też uwagę na problem izolacji polskiego Kościoła katolickiego od globalnego Kościoła katolickiego i na jego niepodatność na zmiany, które w nim zachodzą. Za granicą Kościół katolicki żyje dialogiem międzyreligijnym – w Polsce jest to temat rzadko poruszany. Prof. Obirek stwierdził też, że ogólny stan Kościoła katolickiego jest marny i że instytucja ta powoli upada. Stanie się to także w Polsce, mimo że obecnie Kościół jest tu silny i bogaty. Każda władza i pieniądze jednak korumpują, a skorumpowany i źle wydający swoje pieniądze polski Kościół nie uniknie losu całej instytucji. Prof. Obirek zadeklarował, że chciałby w następnych 20 latach stać się dziejopisarzem tego upadku. Tezy Obirka spotkały się jednak z umiarkowanym sceptycyzmem paneli stów i panelistek.

Adam Ostolski zwrócił uwagę na fakt, iż głównym tematem zainteresowania jest nie stan samego Kościoła, który powinien być troską jego wiernych, lecz kwestia wpływu Kościoła na decyzje polityczne, które dotykają wszystkich obywateli i obywatelek państwa.

Pod koniec debaty Agnieszka Graff zadała retoryczne pytanie jej uczestnikom i uczestniczkom, czy są formalnymi, lecz nie faktycznymi członkami lub członkiniami Kościoła katolickiego. Zaapelowała, aby w swoim sumieniu rozliczyć się z własną niekonsekwencją. Zastanawiała się też, kiedy powstanie masa krytyczna ateistów i ateistek, masa, która będzie w stanie skutecznie domagać się realnego rozdziału Kościoła od państwa. Jarosław Makowski dodał, że jedynie obywatele i obywatelki mogą odebrać władzę Kościołowi. Stwierdził, że ponieważ religii nie da się usunąć z krwiobiegu społecznego, trzeba wciągnąć Kościół w lewicowe projekty społeczne. Debata zakończyła się więc wyrażeniem potrzeby dalszego działania i jego planowaniem.

Aleksandra Kretkowska